

Ewangelia zrealizowana: "Tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzuc?". (J 6,37)

Serce pełne radości

W naszej wiosce mieszka bardzo biedna rodzina z pięciorgiem dzieci. Ojciec jest alkoholikiem. Troje z nich jest w tej samej klasie co moje dzieci. Pewnego wieczoru, gdy wychodziliśmy z szkoły, lunę deszcz. Wziąłem dzieci do samochodu i widząc całą trójkę na ulicy, zabrałem je tak i zawiozłem do domu. Najmłodsza powiedziała do mnie: "Wejdiesz poznać moją mamę?" Wchodzimy do bardzo skromnego domu, kobieta dziękuje mi, a potem, rozmawiając, mówi, że szuka używanego śróka dla najmłodszego dziecka i pokazuje mi pokoje, w których tapety odklejają się od ścian z powodu wilgoci. Pozostała czwórka dzieci była w tym samym pokoju. Mała dwulatka, prawie naga, ma na sobie zbyt duże fartuszek. Obiecuję, że następnego dnia przyniosę jej skądąś śróko, z którego rzadko korzystamy. Następnego dnia, kiedy przyjeżdżamy do tej rodziny z śrókiem, zabawkami i ubraniami, dzieci skaczą z radości, tak i moje. Wychodzimy z obietnicą powrotu, a w drodze powrotnej moja córeczka woła: "Mamusiu, moje serce jest pełne radości".

(M.O.D. - Francja)

Był dyrektorem szkoły

Pewnego dnia, na ulicy, wpadłem na dyrektora szkoły, w której kiedyś uczyłem. To właśnie on zwolnił mnie jakiś czas temu pod fałszywym pretekstem. Był jeszcze wtedy księdzem, ale porzucił posługę kapłańską i ożenił się. Kiedy mnie rozpoznał, próbował mnie ominąć, ale ja ruszyłem w jego stronę. Aby przełamać lody, zapytałem go o niego sęczy. Powiedział mi, że mieszka w innym mieście, ożenił się z owdowiałą matką dwójki dzieci i przyjechał w poszukiwaniu pracy. Z trudem zdobyłem jego adres, poegnaliśmy się. Następnego dnia wśród moich znajomych rozeszła się wieść, że szukam pracy dla kogoś w potrzebie. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać i zostałem powiadomiony o czymś, co może być odpowiedzią na to próbn. Kiedy skontaktowałem się z nim, aby mu o tym powiedzieć, nie mógł w to uwierzyć! Przyjął ję z głęboką wdziacznością. Był wzruszony, że się nim zainteresowałem.

(J. - Argentyna)

Dziadek

Od kiedy dziadek zaczął mieć poważne problemy z chodzeniem, zrezygnował ze zwykłych spacerów i zaczął przesiadywać w domu, czytać w fotelu i drzeć, mimo że geriatra zachęcała go do ćwiczeń i wychodzenia na zewnątrz. Jak wzbudził w nim chęć powrotu do zdrowia, do walki o życie? Nasze córki z pomocą wymyśliły najlepszy sposób, aby pomóc zmęczonemu i przygnębionemu dziadkowi. Co jakiś czas wyciągały karty do gry i proponowały mu grę w atuty. Próbował się z tego wykręcić, mówił, że nie jest już w stanie grać, ale one nie dawały za wygraną. A w grze, prowadzonej z entuzjazmem i żywiołowością dzieci, na nowo odkrył radość i chęć bycia razem. Poza tym dziewczynki zawsze przypominały mu o ćwiczeniach, które musiał wykonywać, np. o konkurencji "krok wznoszący", aby pomóc

dziadkowi podnie?? kolana i nie pow?óczy? nogami, siada?y na ziemi z wyci?gni?tymi nogami, a on musia? przechodzi? ponad nimi.

(F.G. - W?ochy)

Pod redakcj? Marii Grazii Berretty

(pochodzi z: Il Vangelo del Giorno, Città Nuova, rok VIII, n.1, stycze?-luty 2022)